

Lepszy zły niż żaden? Dalsze losy wadliwej nowelizacji

Magdalena Owoc

Zastanówmy się. Czy lepsza jest sytuacja, w której zmiany wprowadzane są tylko po to aby "zadowolić" społeczeństwo dając "byłe co" i tym samym próbując ukoić sumienie, a zarazem zapewnić poparcie przy najbliższych wyborach? Czy może lepiej gdy nic się nie zmienia na lepsze, ale przynajmniej nie zmienia się również na gorsze? Powyższe pytanie przychodzi na myśl, kiedy czytamy najnowszy projekt nowelizacji rozporządzenia Ministra Zdrowia dotyczący przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych. Czy samo zainteresowanie Ministerstwa sprawą ciężko chorych ludzi jest na tyle niesamowite, że sam fakt zaistnienia projektu stał się tak ogromnym wydarzeniem? W pewnym sensie tak, ponieważ wraz z pojawieniem się regulacji, powstało wiele kontrowersji w środowiskach pacjenckich i medycznych. Okazało się bowiem, że tak upragniony i potrzebny projekt nie spełnia oczekiwań niepełnosprawnych.

Wielkie nadzieje i rozczarowanie

Zaopatrzenie w sprzęt ortopedyczny i środki pomocnicze nie stanowi jedynie problemu natury medycznej, czy finansowej, a dotyczy przede wszystkim sfery społecznej.

Dla wielu osób przewlekle chorych, starszych i niepełnosprawnych produkty te stanowią podstawowy warunek do normalnego funkcjonowania. Dlatego projekt nowelizacji nie może być traktowany przez legislatorów jedynie w charakterze zwyczajnej regulacji. Od efektu ich pracy nie zależy wyłącznie dobry wizerunek ekipy rządzącej w Ministerstwie Zdrowia, ale przede wszystkim ułatwienie i podniesienie jakości życia ludziom ciężko doświadczonym przez los. Dlaczego więc projekt okazał się "niewypałem"? W ubiegłym numerze Kwartalnika (nr 1/2008) poseł Marek Plura, członek sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny pytany o ocenę projektu odpowiada: - *Jestem nim wstrząśnięty. Projekt zupełnie odbiega od postulatów, które wysuwały organizacje osób niepełnosprawnych. Nowy projekt drugoczne aktywność osoby niepełnosprawnej* - dodaje Plura i zapewnia - *Już zostały podjęte kroki przeciwdziałające wprowadzeniu w życie tego projektu. Do MZ został przekazany wniosek o skierowanie go do konsultacji Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. I rzeczywiście, projekt nowelizacji rozporządzenia, który po raz pierwszy opublikowano 15 stycznia 2008 na stronie interneto-*

wej MZ został najpierw skierowany do konsultacji społecznych, a następnie pod obrady Komisji PSR.

Nie spełnia oczekiwań

Opinii zewnętrznych wpłynęło bardzo wiele. W większości nie były one pozytywne, ponieważ wytykały wiele zaniedbań i niedociągnięć regulacji, która okazała się bardziej rozczarowaniem niż odpowiedzią na potrzeby chorych. Po zebraniu wszystkich głosów społecznych, sejmowa Komisja Polityki Społecznej i Rodziny pod przewodnictwem posła Sławomira Piechoty (PO) 22 kwietnia rozpatrzyła regulację uwzględniając otrzymane opinie. - Kilka tygodni temu zakończył się okres składania poprawek, a wpłynęło ich bardzo wiele - czytamy w zapisie stenogramu z posiedzenia Komisji wypowiedź Marka Twardowskiego, Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Zdrowia, który dodaje: - *Należy się nad tym poważnie zastanowić, żeby nie zrobić błędów, aby tak zmodyfikować ten system, żeby środki były używane w odpowiedni sposób. Nie możemy zaakceptować nieuczciwych marz oraz kiepskiej jakości sprzętu. Z wypowiedzi Pana Twardowskiego można wywnioskować, że samo Ministerstwo nie uważa swojego "dzieła" za projekt dobry. Regulacja została oceniona jako bardzo nieczytelna i niezrozumiała. Piotr Kulski, Prezes Ogólnopolskiej Izby Specjalistycznego Zaopatrzenia Medycznego powiedział podczas posiedzenia Komisji (wypowiedź zaczerpnięta z zapisu stenogramu) - *Rozporządzenie jest nieczytelne nawet dla lekarzy. Proszę zwrócić uwagę, że z niego będą korzystali nie tylko lekarze, ale także świadczący usługi i pracownicy NFZ. Ostatni, na**

podstawie tego rozporządzenia będą próbowali ocenić, czy sprzęt został prawidłowo wydany. Nie ma szansy, aby na podstawie tego rozporządzenia mogli dokonać takiej oceny. Powtarzam, im coś jest bardziej skomplikowane, tym łatwiej dokonywać manipulacji. Najbardziej zaskakująca była wypowiedź wiceministra Twardowskiego: - *25% środków przekazujemy na pieluchomajtki. W naszym rozumieniu powinny być to środki przeznaczone dla osób, które zostały doświadczone chorobą, a nie dla innych. Taki zapis chcemy doprecyzować w rozporządzeniu, ponieważ po 75 roku życia i ze względu na schorzenia przyznawany jest dodatek, który niekoniecznie musi być pokrywany z NFZ. Mam tutaj na myśli pieluchomajtki, z których trzeba korzystać nie ze względu na chorobę, ale na wiek. Tutaj pokazuje, jak wielkie pieniądze są przekazywane na takie akcesoria. Wypowiedź pana Twardowskiego skomentowała posłanka Lewicy Anna Bańkowska: - *Czy ważne jest rozróżnienie z jakiego powodu ktoś nie trzyma moczu, czy z choroby, czy ze starości? Na pewno nikt tego nie używa dla komfortu.**

Obiecują zmiany...

Na zakończenie posiedzenia wiceminister Twardowski podsumował stanowisko resortu: - *Mamy ambicję, aby wprowadzić nasze rozporządzenie już jesienią tego roku po to, by NFZ kontraktując działania na 2009 r. mógł już to robić na nowych zasadach. Dodał również: - *Będę w stałym kontakcie z panem posłem Piechotą i korzystając z jego oraz wskazanych przez niego posłów wiedzy zaprosimy ich do Ministerstwa Zdrowia przy ostatnim stadium pracy nad tym rozporządzeniem. Chcemy wykonać je dobrze, ponieważ tutaj nie jest potrzebna polityka, tylko racjonalizm i chęć, a także środki finansowe* - dodał Twardowski. Środowiska osób niepełnosprawnych i przewlekle chorych żywią zapewne wielkie nadzieje, że deklaracje Ministerstwa zostaną zrealizowane. Problem tylko, że mamy już czerwiec, a o dalszych pracach nad projektem zrobiło się cicho.*

